

**Magdalena Bajer [MB]** – *Wiem, że Pan Profesor jest człowiekiem wierzącym.*

[...]

**Andrzej Szczekliak [AS]** – Tak, dzięki rodzicom, dzięki wychowaniu... A w wieku trzynastu, może czternastu lat doznałem takiego przeżycia, które utwierdziło mnie w tym, że wierzę w Pana Boga. [...] Przeżycie absolutnej pewności, że Bóg jest blisko, które miałem w młodości, było tak silne i zostawiło tak trwałe ślad, że tego nic nie naruszy.

**MB** – *Jest Pan lekarzem, ale także badaczem materii żywej i zjawisk życia. Czy uważa Pan Boga za pierwszą przyczynę wszystkiego, co istnieje?*

[...]

**MB** – *Pan Profesor, jak rozumiem, nie ma kłopotów z ewolucją.*

**AS** – Powiem Pani, że mnie zdumiewa potwierdzenie tego przez... współczesną fizykę. Skoro Wszechświat w momencie Wielkiego Wybuchu był jednym punktem, z którego wszystko się rozwinęło, to i ewolucja gatunków, i powstanie człowieka należą do tego procesu. Ewolucja w biologii wpisuje się w ewolucję Wszechświata. Nasze pokrewieństwo biologiczne z prymatami nie jest w tej perspektywie niczym drastycznym. Jeżeli cały Wszechświat powstał z niczego, to ktoś to spowodował.

**AS** – Ja uważam, że są dwie drogi, dwa porządki poznawania świata. Jeden empiryczny – przynależę do niego, zajmując się całe życie badaniami naukowymi – a drugi transcendentalny. Myślę, że pięknie to ujął Jan Paweł II w encyklice *Fides et Ratio*, mówiąc, że duch ludzki na dwu skrzydłach unosi się do kontemplacji prawdy. Te skrzydła to rozum i wiara. One nie mogą pozostać ze sobą w sprzeczności, bo ptak, który jest metaforą ducha, nie mógłby latać. Zmarły niedawno Leszek Kołakowski mówił, że nauki empiryczne – biologia, fizyka – nie potrafią nigdy odpowiedzieć na pytanie, jaki jest sens świata. Odpowiedź na to pytanie tkwi w *sacrum*. Wyznawcy omnipotencji tych nauk, niekoniecznie tylko ich przedstawiciele, zaperzają się z kolei i przeczą istnieniu *sacrum*.

**MB** – *Gdyby się okazało, że gdzieś w rozległym Kosmosie istnieje życie, to miałoby wpływ na Pana wiarę?*

**MB** – *Rozumiem, że Pan Profesor nie ma kłopotów z harmonijną pracą skrzydeł?*

**AS** – Pogorszyłoby to samopoczucie wielu ludzi, nie tylko wierzących. Uważamy się za uprzywilejowanych przez Stwórcę, tych, którym dał Ziemię, by czynili ją sobie poddaną. My to odnosimy do całego Wszechświata, w przekonaniu, że i w tej skali jesteśmy jedyni. Wyobrażam sobie jednak, że takie pogorszenie samopoczucia byłoby chwilowe i wiara nasza by nie osłabła. Podziwiam wszechmoc Boga, dowiadując się o czarnych dziurach, o ciemnej materii, wybuchach gwiazd i innych niepojętych rzeczach, więc przyjąłbym to, że gdzieś daleko od nas stworzył życie – podobne albo inne od naszego ziemskiego – z pokornym (mam nadzieję) podziwem. [...]

**AS** – Nie. Chyba to sprawa mojej natury.

Fragmenty rozmowy z Andrzejem Szczeklikiem [w:] Magdalena Bajer, *Jak wierzą uczeni. Rozmowy z profesorami*, Fronda, Warszawa 2010.

[...]

**Andrzej Szczekliak [AS]** – W moich pracach naukowych staram się przestrzegać rygorów myślenia logicznego, budowania modeli, dowodów eksperymentalnych, wnikliwych analiz statystycznych – słowem, całego *amentarium* naukowego.

**AS** – *[śmiech]. To bardzo trudne pytanie, Panie Andrzeju, na które może odpowiedzieć tylko wyobraźnia...*

Nauka wszakże to tylko jeden ze sposobów poznania rzeczywistości. Wiedział o tym Platon, którego skrzydlate metafory unosiły w dal, otwierały bramy dla rozumu zamknięte. Mitologia zaś jest dla mnie skarbnicą wątków, motywów, wzorów, które – jako tajemne tematy – pojawiają się w jawnej fabule naszego życia i odbijają się, jak echa, w otaczającej nas rzeczywistości. „Mitologia grecka – napisał Jospin Brodski – jest najrozważniejszą wizją tej tkaniny, jaką tworzy istnienie”.

Chciałbym to sobie wyobrazić tak, że sieć Ananke, która nas oplata, pozwala na pewną sferę wolności, co byłoby wszak zgodne ze spojrzeniem katolickim. Być może korzystne działanie lekarza, prowadzące do przedłużenia życia, jest wykorzystaniem obszarów wolności istniejących w obrębie tej sieci, tych przestrzeni, do których inaczej nie dotarlibyśmy, a które przy pewnej (zwiększającej się) wiedzy i umiejętności lekarza stają się dostępne, możliwe do osiągnięcia. A za nimi i tak stoi śmierć, i dopadnie nas – nie ma co do tego najmniejszej wątpliwości.

**Andrzej M. Kobos [AMK]** – *Ananke – Przeznaczenie; jej sieć, tak obecna w Pańskiej Katharsis, jest jakby menedżerem, którego środki działania zwiększają się z postępem medycyny. Życie ludzkie wydłuża się. Mówiąc matematyczno-fizycznie, Ananke jest funkcją czasu. Czy więc lekarz lub biochemik modyfikują sieć Ananke? Zapewne przemyślał Pan to. Czy czuje się Pan modyfikatorem działania Ananke?*

**AMK** – *Istnieją więc różne drogi do różnych zakończeń tej sieci, a do którego zakończenia, po jakiej drodze, kiedy i gdzie, to jest do którego jej zakończenia w czasoprzestrzeni dojdziemy, to jest obszar tej wolności. I w tę trajektorię ingeruje lekarz...*

**AS** – Tak, właśnie tak. Ale i chory, który współpracuje z leczącym go lekarzem. Jest optymalne, jeśli razem próbują znaleźć te obszary, nazwijmy je obszarami zdrowia, a zatem wolności życia.

[...]

Fragmenty rozmowy z Andrzejem Szczeklikiem, *Lekarz wobec Ananke* [w:] Andrzej M. Kobos, *Po drogach uczonych*, t. 2, s. 289–308, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2007.